Biblioteka Główna Ekonomiczna w Sopocie

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 1 maja 1954 r. 102 (1241) B Cena 20 groszy

Do chłopców i dziewcząt idących na 1-majową manifestację

Spieszycie na manifestację 1-majową chłopcy i dziewczęta? Zanim pójdziecie — chcemy wam powiedzieć słów parę na drogę.

Próbowaliście kiedy zamknąć oczy na chwilę i pomyśleć: Ojczyzna?

Przychodzi wtedy przed oczy obraz pól żniwnych rozległych, szumiących, mieniących się w lipcowym słońcu. To znów czerwona łuna palenisk na widnokręgu, jaką chłopiec śląski widzi co noc, gdy wyjdzie na próg swego domu. U innego słowo to oznacza starą warszawską uliczkę może i nie najpiękniejszą, ale najmilszą w świecie, którą chodził od dzieciństwa z rodzicami i dziś idzie tędy co dzień do pracy czy do szkoły. Czasem może się przypomnieć jakaś dawna, nie wiadomo jaka melodia, którą lubią nucić matki usypiające swoje małe dzieci.

Każdemu na dźwięk tego słowa przypomina się co innego. Ale każdy z tym słowem kojarzy najpiękniejsze widoki, najmilsze pieśni, najlepsze przeżycia — wszystko, co człowiek nosi w sercu głęboko, pielęgnuje, strzeże jak skarbu.

Tak jest wtedy, kiedy przymykamy oczy i myślimy: Ojczyzna.

Pamiętacie jak przed dziewięciu laty zaistniał wielki kontrast między tym obrazem, jaki nosi każdy z nas w sercu, a tym co widzieliśmy wokół?

Widzieliśmy ruiny i popieliska tam, gdzie przedtem były miasta, fabryki i ogrody. Widzieliśmy krzywdę ludzką pozostawioną przez dawny ustrój tak wielką, że bezdomnym bandosom, wiecznie głodnym bezrobotnym, wynędzniałym matkom gruźliczych dzieci, przesłaniała ona wszystko. I marzenie i życie i świat.

Widzieliśmy zdradzieckich kupczyków usiłujących za funty i dolary sprzedawać to co naród osiągnął krwią i potem. Cynicznych handlarzy ludzkimi sumieniami, którzy mieli słowo boże na ustach a gryps szpiegowski za fioletem sutanny. Widzieliśmy najemnych zbirów, zaczajonych odwetowców.

W tej Ojczyźnie, której serdecznie umiłowany obraz każdy z nas nosił w sercu.

Marzył kiedyś Żeromski, gdy w niepowstrzymanej rozpaczy ujrzał ten straszny kłócący się kontrast, o olbrzymim rozmachu dobrego poczynania, przed którym nie ostoją się ani krzywda ludzka ani zwykłe ludzkie cierpienie. Pisał, że takie poczynania mają niezmierzoną moc.

My jesteśmy już tym pokoleniem, które wzięło udział w tym trudzie wielkiego poczynania. My jesteśmy już tymi, którzy najpiękniejszy obraz naszej Ojczyzny noszony głęboko w sercu, ośmieliliśmy się przenieść w dzień codzienny, przemienić w bloki nowych fabryk, w rozgwar nowych i przestronnych szkół i świeżą zieleń nowych parków.

Trzeba było wielkiej siły, wielkiego uczucia, by wtedy, kiedy pierwsze łopaty z trudem wbijały się w zeschniętą, ubogą glebę takich wsi, jak Mogiła, już wtedy poprzez ciężki trud, poprzez niedostatki i niewygody, umieć dostrzec zarysy wielkiej budowy. I umieć zrozumieć, że to powstają fundamenty pod przyszłe szczęście ludzkie, pod to, by spokojnie i ufnie wracać mogli z pracy robotnicy do czekających ich rodzin, by nic nie zakłócało spokoju ostatnich dni starców, by nic nie mogło zagrozić radości zakochanych, spotykających się w wiosennym parku.

I kiedy dziś — w dziesiątym roku naszego dobrego poczynania widzimy realizujące się nasze myśli i marzenia — widzimy jak z każdym rokiem coraz szybciej zbliżamy się do tego, by sytym, kulturalnym, pełnym radości życia był każdy człowiek w Polsce, niesposób nie pomyśleć o tej sile, która ustokrotniała wysiłki, kierowała myślą, urealniała marzenia naszego bohaterskiego i utalentowanego narodu. O sile partii. O miłości partii. O mądrości partii.

Jest jeszcze sporo zaczętych a niedokończonych budów, czeka nas jeszcze niejeden wysiłek na drodze do pełnej realizacji tego, by wszystko najpiękniejsze, najlepsze, najokazalsze co mieści się w słowie „ojczyzna" — utrwalić w realnym kształcie codziennego dnia. Prawdą jest jednak niezbitą, że każdy nadchodzący tydzień, miesiąc, rok, to krok bliżej tego celu.

Dobrze jest pomyśleć, że nasz wielki trud już dziś owocuje i owocować będzie pełniej i dorodniej. Dobrze — nie tylko dlatego, że my będziemy te owoce spożywali. Dobrze również dlatego, że chłopcy i dziewczęta, którzy dziś na całym świecie stają pod łopocącymi nad głowami czerwonymi sztandarami mają możność ujrzenia wielkiego i ludzkiego sensu naszych dobrych poczynań. W tych, którzy podobnie jak my budują ustrój socjalistyczny, rośnie radość, że jego najbliższy druh, na którego może liczyć w dobrej i złej doli jak na siebie samego, pomnaża swe siły i dostatki. Tym, którym pragną obraz ojczyzny wyrwać z serca i splugawić, pomagają marzyć, pomagają potęgować własne męstwo.

To wielki powód do dumy. Przed wieloma laty płomienny Hercen nosił na piersi medalion z popiersiem Kościuszki. Później rewolucyjny proletariat Wiednia wołał „niech żyje Polska" na barykadach rewolucji. Przed laty wielki Lenin — jak wspominają, lubił nucić „Warszawiankę" — pieśń, którą stworzyli nasi ojcowie i dziadowie.

Dziś — kiedy wyprodukowane przez nas maszyny płyną przez dalekie morza do bratnich Chin, by tam pomagać tworzyć życie lepszym i szczęśliwszym, kiedy we Francji rzuca się w twarz kandydatowi na gauleitera Europy: „Niech żyje Polska panie Dulles", kiedy słowo Polska cieszy się takim szacunkiem i miłością wśród narodów, dobrze jest pomyśleć, że godnie umiemy rozwijać tradycję, jaką nam przekazały przeszłe pokolenia.

Tyle chcieliśmy ci powiedzieć młody przyjacielu, zanim dołączysz do 1-majowego pochodu.

„SZTANDAR MŁODYCH"

Na konferencji w Genewie

Utworzenie zjednoczonej niezawisłej Korei służy sprawie umocnienia pokoju między narodami

GENEWA. Dnia 29 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem delegata Syjamu Wan Bongsprabandha czwarte posiedzenie konferencji genewskiej. Omawiano w dalszym ciągu problem koreański. W centrum uwagi na posiedzeniu czwartkowym było oświadczenie szefa delegacji radzieckiej ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

Minister Mołotow dał głęboką analizę problemu koreańskiego i oświadczył, że zdaniem delegacji radzieckiej propozycje zgłoszone przez ministra spraw zagranicznych KRLD Nam Ira mogą posłużyć za podstawę do powzięcia odpowiednich decyzji w sprawie koreańskiej. Minister Mołotow oświadczył że delegacja radziecka podziela całkowicie pogląd Czou En-laia, iż pożądane jest połączenie wysiłków krajów azjatyckich w celu zapewnienia pokoju w Azji.

(Tekst przemówienia ministra Mołotowa podajemy poniżej).

W dyskusji nad problemem koreańskim zabrał głos na posiedzeniu czwartkowym również minister spraw zagranicznych Australii — Casey. Podobnie jak Dulles usiłował on przedstawić rezolucję Zgromadzenia Ogólnego NZ. uchwaloną w swoim czasie przez większość amerykańską w ONZ w celu umocnienia panowania USA w Korei, jako środek rozwiązania problemu koreańskiego. Jednakże zdając sobie sprawę ze słabości takiego stanowiska, Casey oświadczył, iż uważa propozycje zgłoszone przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej za „zasługujące na staranne rozpatrzenie aczkolwiek są one w szeregu ważnych punktów niewystarczające".

Następne posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych odbędzie się 30 bm.

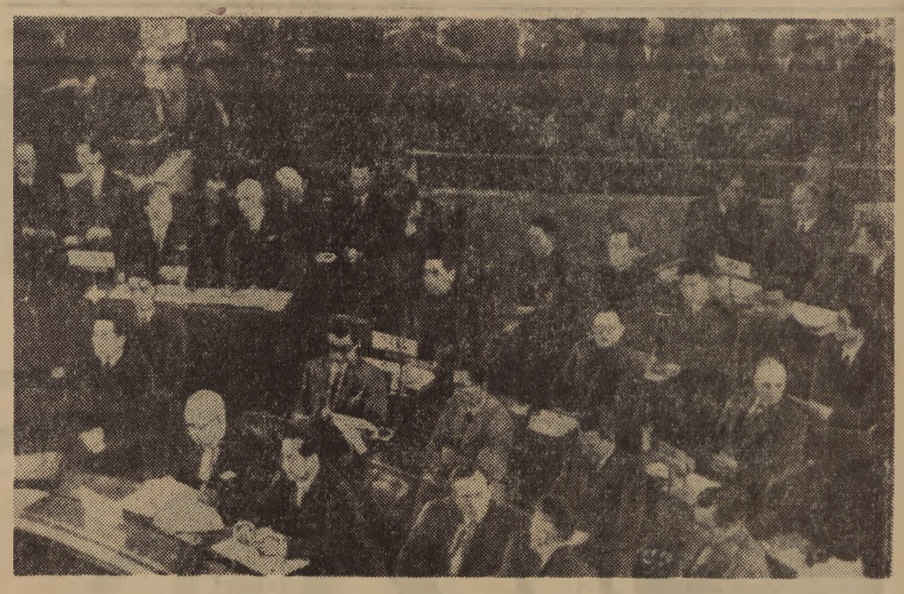

Na sali obrad. Foto — CAF

Przemówienie ministra Mołotowa

Konferencję genewską można scharakteryzować — powiedział tow. Mołotow—jako konferencję poświęconą zagadnieniom Azji. Zarówno kwestia koreańska, jak i kwestia indochińska należą do rzędu najbardziej aktualnych problemów Azji.

W związku z tym nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że tylko niewiele krajów azjatyckich obecnych jest na tej konferencji. Nie możemy nie odczuwać ujemnych skutków tego, że szereg państw azjatyckich, takich jak Indie, Indonezja, Burma, Pakistan i inne nie bierze udziału w naszej konferencji, aczkolwiek byłoby to niezwykle cenne dla sprawy.

Jednocześnie nie wolno nie doceniać faktu, że po raz pierwszy w ciągu ostatnich lat wszystkie wielkie mocarstwa — Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki uczestniczą w tej konferencji. W związku z tym ze szczególną siłą należy podkreślić, że wielkie mocarstwo azjatyckie — Chińska Republika Ludowa — będzie mogła wnieść swój wkład do prac naszej konferencji w sprawie wymienionych wyżej aktualnych problemów Azji.

Decydować o swym losie powinien sam naród koreański

Przechodząc do omówienia problemu koreańskiego, tow. Mołotow stwierdził, że jego rozwiązanie jest sprawą samego narodu koreańskiego i narzucanie rozwiązania przez inne kraje nie może zadowolić narodu koreańskiego ani przyczynić się do trwałego uregulowania problemu koreańskiego. Następnie tow. Mołotow nakreślił historię walk narodu koreańskiego o wolność, przeciwko japońskim okupantom, wskazując jednocześnie na rolę, jaką odegrali faszyści japońscy w „pakcie antykominternowskim".

Wszyscy pamiętają — powiedział tow. Mołotow — jakie były wyniki tej polityki. Jesienią 1945 roku militaryści japońscy zostali rozgromieni i odrzuceni tam skąd przyszli. Korea mogła wyzwolić się z ucisku imperialistów japońskich i rozpocząć nowe, wolne i niezawisłe życie.

Następnie tow. Mołotow przypomniał, że w związku z okolicznościami natury militarnej (południowa część Korei została okupowana przez wojska amerykańskie) Korea została podzielona na dwie części. W Korei północnej dokonano szeregu doniosłych reform demokratycznych, które polepszyły warunki życia narodu koreańskiego. Twórczą pracę narodu koreańskiego przerwała zbrojna interwencja amerykańska, dokonana pod flagą ONZ.

Po zawarciu rozejmu w Korei latem 1953 roku ponownie stanęła kwestia przywrócenia jedności Korei i utworzenia na podstawie demokratycznej jednolitego państwa koreańskiego.

Tow. Mołotow powiedział, że rozpatrując kwestię koreańską, nie można zapomnieć o wielkich przeobrażeniach, jakie nastąpiły w rozwoju politycznym krajów azjatyckich.

W Azji zaszły radykalne zmiany

Narody krajów azjatyckich — oświadczył tow. Mołotow — osiągnęły poważne sukcesy w walce o niezawisłość i o wyzwolenie spod obecnego panowania. Nie można zamykać na to oczu. Ludność kuli ziemskiej liczy około 2.400 milionów. Więcej niż połowa ludzkości zamieszkuje terytorium Azji.

Jednakże przytłaczająca większość ludności Azji jeszcze na początku XX wieku znajdowała się na prawach ludności kolonialnej, półkolonialnej lub zależnej. Od tego czasu zaszły w Azji radykalne zmiany.

Ludzie o staroświeckich poglądach — mówił dalej tow. Mołotow — niezdolni do zrozumienia historycznych przemian jakie zaszły np. w krajach Azji, widzą wydarzenia te niekiedy w zupełnie krzywym zwierciadle. Węszą oni wszędzie knowania komunistów, „agentów Kremla" itp. Ludzie ci przypisują komunizmowi każde dążenie narodów uciskanych do wolności i samodzielności narodowej. Wbrew swej woli podnoszą oni prestiż komunistów również w tych wypadkach, z którymi komuniści nie mają nic wspólnego, nie licząc się z tym, iż rzeczywistą przyczyną ofiarnej walki o wolność narodową i niezawisłość prowadzonej przez ludzi różnych poglądów i przekonań politycznych są narastające od dawna dążenia narodów do wyzwolenia z zależności od obcych państw, z niewoli kolonialnej. Jeśli jednak chodzi o poglądy i przekonania ludzi radzieckich, to my nie ukrywamy naszej gorącej sympatii dla ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów, w tym również narodów Azji.

Gruntowne przemiany polityczne w Azji znalazły najpotężniejszy wyraz przede wszystkim w Chinach, których ludność liczy ponad 500 milionów. Od czasu, gdy powstała Chińska Republika Ludowa i gdy założono tam trwałe fundamenty ustroju ludowo - demokratycznego, byłoby absurdem nie liczyć się z tym faktem. Społeczno - ekonomiczne i polityczne przeobrażenia w Chinach odbywają się w oczach wszystkich, i kto nie uwzględnia tego — nie uwzględnia najdonioślejszych wydarzeń historycznych.

Chiny działały w interesie własnego bezpieczeństwa

Tow. Mołotow wskazał na fakt, z którym nie można się nie liczyć, że na arenę historyczną wkroczył taki kraj jak Indie, liczące ponad 300 milionów ludzi, że rośnie znaczenie Indonezji, Burmy i innych krajów. Fakty te świadczą o doniosłych przemianach, jakie zachodzą w Azji. Szczególnie waż-

(dokończenie na str. 5)

Delegacje związkowców ZSRR, CSR i Francji przybyły do Warszawy na uroczystości 1-majowe

29 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy delegacja związkowców radzieckich, która uczestniczyć będzie w uroczystościach 1-majowych w Polsce oraz w obradach III Kongresu Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzą: **F. W. Karcew** — sekretarz WCSPS, **W. P. Dikan** — tokarz Charkowskiej Fabryki Traktorów, **F. W. Kolomyjcew** — pracownik Wydz. Zagranicznego WCSPS, **B. A. Kotow** — specjalny korespondent organu WCSPS — dziennika „Trud" oraz **M. B. Llalin** — przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Jarosławiu.

W dniu 29 bm. rano przybyła również na uroczystości 1-majowe i III Kongres Związków Zawodowych delegacja związkowców czechosłowackich, a w godzinach popołudniowych — delegacja związkowców francuskich.

Przyjazd uczonych radzieckich do Polski

29 bm. przybyli do **Warszawy** na zaproszenie Instytutu Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR wybitni uczeni radzieccy: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Akademik **A. M. Pankratowa** i zastępca dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR **I. A. Chrienow.**

Uczeni radzieccy w czasie swego kilkutygodniowego pobytu w Polsce zapoznają się z aktualną problematyką badań historycznych oraz wygłoszą kilka odczytów.

Przybrana w odświętną szatę Warszawa wita święto 1 Maja

Ożywiona gwarem prawie milionowego miasta, spowita w czerwień i biel, wita Warszawa, serce Polski, wielkie święto — dzień 1 Maja.

Na murach tysięcy budynków, fabryk i rusztowań nowowznoszonych domów — portrety przywódców polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej. Transparenty głoszą braterstwo z narodami całego świata w walce o postęp i pokój, nierozerwalną przyjaźń z wielkim Krajem Rad, wyrażają miłość i zaufanie narodu do Partii i Rządu. W wielu punktach miasta widnieją portrety I sekretarza KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta.

Potężne reflektory oświetlające biały fronton monumentalnego gmachu KC PZPR wydobywają z wieczornego mroku wielkie białe litery: „1 Maja — dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, demokrację i socjalizm". Pod nimi wielki medalion: Marks - Engels - Lenin - Stalin. Prawie do samej ziemi spływają jak czerwone płomienie — flagi.

Wzdłuż całej trasy pochodu jak czerwone, białe i niebieskie kwiaty zajaśniały pęki chorągwi. Z megafonów umieszczonych wzdłuż całej trasy rozlegają się pieśni. Trasę pochodu znaczą smukłymi sylwetkami białe iglice, od podstaw których jaskrawą czerwienią odbijają się pęki proporców.

Na klejnocie nowej warszawskiej architektury — Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina ręce budowniczych zawiesiły olbrzymich rozmiarów napis: „1 MAJA". A pod nim transparent: „Niech żyje przyjaźń polsko - radziecka".

Warszawska duma — Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa i jej centrum — Plac Konstytucji przybrały szczególnie świąteczną szatę. Przygotowano już tu, otoczony zielonymi girlandami, ogromny parkiet. Tu w dniu 1 Maja warszawiacy będą bawić się i tańczyć. Podobne parkiety wzniesiono już na Placu Dzierżyńskiego i Rynku Starego Miasta, gdzie staromiejskie kamieniczki pokryły się festonami z jedliny.

Bogaty program imprez i zabaw

Bogato przedstawia się program imprez i zabaw, jakie w dniach 1 i 2 maja br. w kilkunastu punktach Warszawy przygotował Stołeczny Komitet Obchodu Święta 1 Maja.

I tak np. pod strzelistymi kandelabrami na Placu Konstytucji, począwszy od wczesnych godzin popołudniowych aż do późnego wieczora — będzie trwała zabawa ludowa pod hasłem: „Bawimy się z budowniczymi stolicy". Do tańca przygrywać będą doborowe zespoły muzyczne m. in. orkiestry Polskiego Radia: Stefana Rachonia i Jana Cajmera.

Na Mariensztacie, zgodnie z tradycją lat ubiegłych będzie się bawiła warszawska młodzież. Aktorzy teatrów stołecznych, amatorski zespół taneczny Polskiego Radia, zakładowe i studenckie zespoły artystyczne wystąpią tu z bogatym programem. Zabawę taneczną dla młodzieży na Mariensztacie organizują załogi Zakładów im. 22 Lipca i „Syreny".

Moc niespodzianek czeka publiczność na pięknym rynku Starego Miasta. Z bogatym programem wystąpi tam m. in. zespół pieśni i tańca Wojska Polskiego.

„Rozpoczynamy letni sezon w parku bielańskim" — to tytuł atrakcyjnych występów i zabaw, którymi rozbrzmiewać będą Bielany.

Niezależnie od zabaw ludowych i imprez o charakterze artystycznym, zorganizowane zostaną w stolicy liczne imprezy sportowe. M. in. zgromadzona nad Wisłą publiczność będzie mogła oglądać regaty wioślarskie i żeglarskie, a w godzinach wieczornych — wielkie pokazy sztucznych ogni. Dla amatorów piłki nożnej zorganizowane zostaną na boiskach Warszawy ciekawe mecze.

Z całego kraju

W 158 WSIACH, PGR-ach i POM-ach zabłysło światło elektryczne w I kwartale br. Najwięcej gromad i obiektów rolniczych zelektryfikowano w woj. kieleckim.

W BIEŻĄCYM ROKU poważnie zwiększone zostały przez państwo fundusze na budowę szkół. Z funduszy tych budować się będzie około 600 nowych gmachów szkolnych, z których ponad 370 oddanych będzie do użytku w rb. Umożliwi to przeniesienie do nowych gmachów kilkudziesięciu tysięcy uczniów szkół ogólnokształcących.

WOJEWÓDZKI FESTIWAL Studenckich Zespołów Świetlicowych, jaki odbył się w Stalinogrodzie zgromadził kilkadziesiąt zespołów wokalnych, orkiestralnych, tanecznych i recytatorskich ze wszystkich wyższych uczelni śląskich. W wyniku eliminacji pierwsze miejsce wśród zespołów tanecznych przyznano zespołowi baletowemu Akademii Medycznej z Rokitnicy. Za najlepszy zespół dramatyczny uznano zespół Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Stalinogrodzie.

Młodzieżowa brygada Podedworskiego z huty im. Lenina wykonała swoje zobowiązania

(Kor. wł.). W rejonie wielkich pieców **huty im. Lenina** brygady robocze w dalszym ciągu podejmują nowe zobowiązania majowe. Wiele z podjętych poprzednio zobowiązań zostało już wykonanych. Tak np. w rejonie siłowni młodzieżowa brygada tow. Podedworskiego wykonała już swoje zobowiązania. Brygada tow. Podedworskiego systematycznie osiągała w toku realizowania zobowiązań 260 proc. normy i o kilka dni skróciła betonowanie fundamentów pod maszyny. **Za przedterminowe i bezusterkowe wykonanie robót członkowie brygady otrzymali premię.**

STANISŁAW ŻMUDA
Nowa Huta

Błyskawice pomagają w siewach

(Kor. wł.) Koło ZMP w Korzecku wydaje błyskawice, w których pisze o młodzieży pomagającej wdowom i małorolnym chłopom, wskazuje komu należy tej pomocy udzielać, pokazuje przodujących chłopów siejących maszynami GOM oraz tych, którzy zwlekają w siewach. Zetempowcy z Korzecka zajęli się sprawą kierowania siewników najpierw do tych gospodarstw, którym trzeba pomóc w pierwszej kolejności i sami wzięli się do pracy w tych gospodarstwach.

Młodzi z Zajączkowa postanowili w gospodarstwach swych rodziców zakończyć siewy do 15 kwietnia br. Zobowiązania powyższe zostały wykonane.

Młodzież powiatu kieleckiego prawie już we wszystkich gromadach utworzyła **trójki kontrolne**, które zajmują się sprawami akcji wiosenno-siewnej, należytego przeprowadzenia siewów i właściwego podziału nawozów sztucznych.

Korespondent
JAN KOLUS
Kielce

Zakończenie narady młodych pisarzy

28 i 29 kwietnia były ostatnimi dniami tegorocznej narady młodych pisarzy w Oborach. Te dwa ostatnie dni poświęcono omówieniu utworów prozatorskich (które weszły do Almanachu), wieczorowi autorskiemu oraz dyskusji o kulturze pisarza. Referat wygłosił znakomity pisarz Jarcsław Iwaszkiewicz.

Czym charakteryzuje się proza młodych pisarzy, co jest najistotniejsze i najwartościowsze w talentach autorów, co należy odkryć i uświadomić młodym, aby z należytą czujnością i troską rozwijali w sobie? Takie pytanie postawił Jerzy Broszkiewicz, omawiając najbardziej charakterystyczne nowele i opowiadania. Szerokie, pełne epickiego rozmachu opowiadanie Włodzimierza Odojewskiego stanowi bodaj szczytowe osiągnięcie młodych pisarzy. Jest to proza ambitna, kusząca się o ukazanie życia w pełnych wymiarach, w całym bogactwie jego przejawów. Nie wszystkim autorom Almanachu starczyło sił, szczerości i doświadczenia życiowego, by dorównać tym epickim ambicjom. Usiłował uczynić to Marek Hłasko w swojej „Bazie Sokołowskiej", która świadczy o dużym, burzliwym ale jeszcze nie ujętym w mocne karby praw pisarstwa talencie.

Almanach, jeśli idzie o prozę, ukazuje wiele talentów „dobrych i różnych" — od epickich, jak Odojewski, Hłasko, czy Piekarski do nowelistów lirycznych, jak Katarzyna Suchodolska, czy „pisarzy - filozofów" — jak to ktoś żartobliwie nazwał Krystynę Staffa. Ale jak na razie — mamy tale ty „dobre i różne". Należy się spodziewać, że w niedługiej przyszłości dadzą one literaturę „dobrą i różną", bez jednostajności — żywe i piękne obrazy naszego życia.

Wiele jednak utworów prozatorskich w Almanachu ukazuje ludzi nie w rozwoju, lecz w jakiejś monolitycznej stateczności, wyposażając ich w... ubogość cech ludzkich, dzięki czemu bohaterowie stają się płascy i nieprzekonywający. Wynika to na pewno z nieznajomości życia u wielu młodych pisarzy i niedojrzałości ideologicznej. „Trzeba poznawać marksizm" — oto jedna z konkluzji dyskusji. Trzeba uważnie, dociekliwie wnikać w życie ludzkie, w istotną treść zjawisk, poznawać je namiętnie i zawsze — nie tylko w tzw. terenie. Trzeba nauczyć się widziane obrazy i zjawiska przefiltrowywać przez swoją świadomość i pisać szczerze, całą prawdę. Nie będzie wówczas wulgarnej „polityczności za wszelką cenę", dla doraźnych celów, nie będzie schematów i uproszczeń.

Wieczorem odbył się wieczór autorski młodych pisarzy, w czasie którego odczytali swe utwory kol. kol. Baron, Białowąs, Bryll, Bielawska, Dąbrowski, Koniusz, Lenart, Mech, Słobodnik, Stanuch i Zych. Zadaniem tego wieczoru było wykazanie o ile młodzi pisarze posunęli się naprzód w stosunku do utworów z Almanachu, które powstały na ogół przed półtora rokiem. Przeczytane utwory raczej rozczarowały, z trzema wyjątkami. Świetny wiersz Czesława Białowąsa „Matka i syn", „Romantyczność" i „W sprawie kozy" — Witolda Dąbrowskiego oraz „Srebrna bajeczka" i „Na drodze do Grenady" — Jana Zycha wzbudziły duże uznanie słuchaczy, podobnie, jak kilka dni temu odczytane wiersze Jerzego Harasymowicza.

Referat „O kulturze pisarza" zakończył tegoroczne obrady. Jarosław Iwaszkiewicz wskazał w nim na konieczność poznawania przez pisarzy wszystkich dziedzin sztuki — malarstwa, rzeźby, muzyki, architektury, teatru. Aby pisarz mógł tworzyć własne dzieła musi wzbogacać się wszechstronnie o dzieła innych artystów, pomnażać swoje wzruszenia i zasób artystycznych doświadczeń.

Nie czas teraz na podsumowanie narady w Oborach. Faktem jest, że dała ona młodym pisarzom ogromnie dużo materiałów do rozważań o pisarstwie w ogóle, o ich pisarstwie w szczególności, o tym, jak lepiej i mądrzej powinni służyć swemu narodowi. Te wielodniowe dyskusje zostaną podsumowane w życiu — **w pisarskiej praktyce** młodych pisarzy — jak stwierdził na zakończenie Igor Newerly.

Oby zostały podsumowane jak najlepiej.

J. L.

We własnej kawiarni przy „pół czarnej" spędzać będą wolny czas robotnicy Zakładów im. II Armii w Bielawie

„O takich pięknych rzeczach nie śmieli nawet marzyć robotnicy w Polsce przedwrześniowej" — powiedziała tkaczka z Zakładów im. II Armii w Bielawie, Maria Czarnecka, przestępując próg uruchomionej przed kilkoma dniami przyzakładowej kawiarni.

Kawiarnia dla załogi tych Zakładów powstała w wyniku wykonania zobowiązań 1-majowych. W pięknej, ozdobionej wielkimi lustrami i artystycznie udekorowanej sali mieści się 160 osób. Wokół nakrytych obrusami stołów, rozstawione są wygodne krzesła. Przy bufecie błyszczy nowoczesny „express" do zaparzania kawy. Posadzka wykładana jest parkietem. Na sali jest podium dla orkiestry. Dwa razy w tygodniu odbywać się będą tutaj wieczorki taneczne.

W pobliżu kawiarni został uruchomiony — również w czynie 1-majowym — bar mleczny dla pracowników Zakładów. Bar czynny jest od godziny 4 rano do 24.

W tych dniach załoga Zakładów im. II Armii otrzymała również nowy bufet.

Czyn 1-majowy przyniesie załodze ZPB im. II Armii jeszcze dalsze zdobycze socjalne. M. inn. w dniu 1 maja w pięknej podmiejskiej okolicy zostanie otwarty ośrodek wczasów świątecznych dla pracowników.

Przemówienie ministra Mołotowa

(dokończenie ze str. 2)

na rolę w Azji i na arenie międzynarodowej odgrywają Chiny, z którymi wiele krajów nawiązało współpracę. Jednak Stany Zjednoczone prowadząc jawnie agresywną politykę w stosunku do Chin uniemożliwiają wielu krajom nawiązanie normalnych stosunków z Chinami Ludowymi. Dowodem agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych jest popieranie Czang Kai-szeka zagarnięcie wyspy Taiwan, uniemożliwianie Chinom zajęcia należnego im miejsca w ONZ. Stany Zjednoczone oskarżyły Chiny o agresję w Korei, „aczkolwiek udział ochotników chińskich w wojnie po stronie Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej był podyktowany nie tylko całkowicie zrozumiałym i naturalnym uczuciem przyjaźni do narodu koreańskiego, walczącego o wolność narodową, lecz również interesami bezpieczeństwa samych Chin, ku których granicom zbliżały się obce wojska agresywne. Przygotowując otwarcie agresję przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, zagrażając stale jej granicom z Taiwanu i z półwyspu koreańskiego, zakładając coraz to nowe bazy wojskowe w pobliżu Chin na wyspach Oceanu Spokojnego i w Pakistanie, koła rządzące USA przedstawiają sprawę w ten sposób, jak gdyby agresorem były Chiny, a nie Stany Zjednoczone".

Następnie tow. Mołotow wskazał, że mocarstwa kolonialne snują plany wykorzystania jednych narodów azjatyckich przeciwko drugim. Dążenia do zachowania reżimu kolonialnego i półkolonialnego, wroga polityka USA w stosunku do Chin Ludowych, wywierają ujemny wpływ na rozwiązanie aktualnych problemów w Azji Polityka ta nie ma jednak żadnych perspektyw, gdyż jest sprzeczna z całym rozwojem historycznym w Azji i stanowi główną przeszkodę na drodze do uregulowania aktualnych problemów azjatyckich zgodnie z zasadami wolności i praw narodów.

Ostatnie przemówienie sekretarza stanu USA na temat sytuacji w Azji — powiedział tow. Mołotow — świadczy jak bardzo silne jest jeszcze w niektórych kołach dążenie do utrzymania dawnego stanu rzeczy, jak silne jest jeszcze gdzie niegdzie dążenie do kontynuowania starej, kolonialnej polityki imperializmu polityki, która już się przeżyła.

Gruntowne przeobrażenia w Chinach traktuje się tu jako „stratę", jakkolwiek Chiny nigdy do nikogo nie należały i nie miały zamiaru należeć do jakiegokolwiek obcego państwa. Jasne jest, że rozważania na temat „utraty Chin kontynentalnych" są wyrazem dążenia do kontynuowania chylącej się ku upadkowi polityki kolonialnej imperializmu i nie mają nic wspólnego z uznaniem zasad wolności i praw narodów. Mimo to jednak przedstawiciel USA uznał za możliwe wystąpić tu z swymi niepoważnymi mentorskimi wywodami na temat komunizmu i zasad wolności.

Propozycje Nam Ira odpowiadają interesom narodu koreańskiego i sprawie pokoju

Tow. Mołotow stwierdził, że konferencja genewska może przyczynić się do takiego rozwiązania postawionych zagadnień, które odpowiadałoby interesom narodów, a jednocześnie interesom postępu i umocnienia pokoju.

Konferencja genewska dokona tego — powiedział tow. Mołotow — jeśli kierować się będzie zasadą, że narody Azji mają całkowite prawo do samodzielnego decydowania o swoim losie, że jest to przede wszystkim ich własna sprawa.

Konferencja wysłuchała przedstawiciela Korei południowej — mówił dalej tow. Mołotow — lecz w tym jałowym przemówieniu nie było żadnych pozytywnych, konkretnych propozycji.

Delegacja radziecka uważa, że propozycje zgłoszone przez ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira mogą stanowić podstawę do powzięcia odpowiedniej decyzji w kwestii koreańskiej. Propozycje te idą po linii aspiracji narodowych narodu koreańskiego, który pragnie przywrócenia jedności kraju ojczystego, odpowiadają one również interesom umocnienia pokoju między narodami.

Przewodniczący delegacji chińskiej premier i minister spraw zagranicznych Chin Ludowych — Czou En-lai na lotnisku w Genewie.

Wręczenie odznaczeń N. S. Chruszczowowi i N. A Bułganinowi

MOSKWA. W dniu 29.IV. na Kremlu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow udekorował pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego **N. S. Chruszczowa** Orderem Lenina i złotym medalem „Sierp i Młot" oraz wręczył mu dyplom Bohatera Pracy Socjalistycznej w uznaniu jego wybitnych zasług dla Partii Komunistycznej i dla narodu radzieckiego oraz w związku z 60 rocznicą urodzin.

★

K. J. Woroszyłow udekorował Orderem Czerwonej Gwiazdy ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego **N. A. Bułganina** za wieloletnią służbę w Armii Radzieckiej.

W państwie Adenauera
walka o zjednoczenie Niemiec jest przestępstwem

BERLIN. — Agencja ADN podaje, że 22 kwietnia w bońskim Sądzie Najwyższym w Karlsruhe rozpoczął się proces dwóch członków Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Horsta Reichela i Herberta Beyera. Oddano ich pod sąd za to, że rozpowszechniali wśród ludności Niemiec zachodnich opracowany przez KPD „Program narodowego zjednoczenia Niemiec" oraz ulotki demaskujące zbrodniczą politykę rządu Adenauera.

Pomimo bezpodstawności oskarżenia, prokurator zażądał skazania Reichela na 2 lata, a Beyera na półtora roku więzienia. Wyrok zostanie ogłoszony 6 maja.

Wzrasta bezrobocie w USA

NOWY JORK. Miliony ludzi pracy w USA witają dzień 1 Maja w warunkach pogłębiającej się pauperyzacji i wzrostu bezrobocia. Według danych związków zawodowych, w USA jest obecnie co najmniej 5 milionów całkowicie bezrobotnych. Bezrobocie objęło wszystkie dziedziny gospodarki i wszystkie stany. Jak wynika z ostatnich doniesień prasy, w stanie New York jest przeszło 0,5 miliona bezrobotnych, a w stanie Kalifornia ponad 335 tysięcy.

Przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu hutniczego, wchodzącego w skład CIO, McDonald oświadczył niedawno, że 180 tysięcy członków tego związku jest bez pracy, a 250 tysięcy jest tylko częściowo zatrudnionych.

O ciężkiej sytuacji mas pracujących USA świadczą listy bezrobotnych ukazujące się na łamach prasy związkowej.

Robotnik zakładów „Dodge" pisze m. in.: **„Nie mogę związać końca z końcem. Otrzymując 27 dolarów miesięcznie jako zasiłek z tytułu bezrobocia, muszę opłacić czynsz w wysokości 20 dolarów miesięcznie. Mam ponadto chorą żonę... Po opłaceniu leczenia nie pozostaje mi nic na wyżywienie rodziny".**

Problem bezrobocia przybrał tak ostry charakter, że przewodniczący kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO) Reuther, zakomunikował w ubiegłym tygodniu, iż CIO zwoła w dniach 11—12 maja br. w Waszyngtonie krajową konferencję poświęconą sprawie bezrobocia.

Wielka Encyklopedia Radziecka o Polsce

MOSKWA. W Moskwie ukazał się 23 tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Zawiera on liczne informacje, dotyczące Polski.

Obszerny artykuł poświęcony jest Krajowej Radzie Narodowej, jej powstaniu, działalności i znaczeniu.

Liczne informacje mówią o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki Kostki-Napierskiego oraz bohaterskiego przedstawiciela młodzieży polskiej — Janka Krasickiego.

Tom zawiera również wiadomości o pisarzach, malarzach i naukowcach polskich: o Janie Kochanowskim, Ignacym Kraszewskim, Leonie Kruczkowskim i innych.

W szkicach geograficznych zaopatrzonych w mapki dzielnic Polski, są szczególnie szeroko uwzględnione województwo krakowskie i miasto Kraków.

Porozumienie między Chinami i Indiami w sprawie Tybetu

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że w okresie od 31 grudnia 1953 r. do 29 kwietnia 1954 r. toczyły się w Pekinie rokowania między delegacją Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową Republiki Hinduskiej w sprawie stosunków między Chinami a Indiami w tybetańskim okręgu Chin.

W celu umożliwienia rozwoju handlu między tybetańskim okręgiem Chin a Indiami, jak również w celu ułatwienia ruchu pielgrzymów i ludności, obie strony zawarły i podpisały porozumienie w sprawie handlu i stosunków między tybetańskim okręgiem Chin a Indiami. Równocześnie wymieniono noty, które przewidują wycofanie z tybetańskiego okręgu Chin hinduskich strażniczych oddziałów wojskowych i przekazanie rządowi Chin wszystkich pomieszczeń i wszelkich urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych wraz z urządzeniami, należących do rządu Indii.

Rokowania toczyły się w przyjaznej atmosferze.

2 miliony robotników strajkowały we Francji

PARYŻ. — Jak już donosiliśmy, 28 kwietnia w całej Francji odbył się 24-godzinny strajk, ogłoszony na apel Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) i poparty przez chrześcijańskie związki zawodowe. Strajkujący domagali się uczynienia zadość ich żądaniom ekonomicznym.

Mimo że kierowana przez prawicowych socjalistów Force Ouvriere i inne organizacje związkowe odmówiły poparcia strajku — wzięło w nim udział przeszło 2 miliony robotników.

Strajk objął także robotników Afryki Północnej.

VII WYŚCIG POKOJU

Poranna toaleta skończona. Tuż przed śniadaniem można jeszcze przejrzeć pisma. Dwaj kolarze radzieccy, Jewsiejew (pierwszy od lewej) i Biehlenin z wielkim zainteresowaniem przeglądają „Przegląd Sportowy" i „Sztandar Młodych", które wiele miejsca poświęcają ostatnim przygotowaniom do VII Wyścigu Pokoju. Foto: „Sztandar Młodych" W. Zarzycki.

Lepiej przygotowujmy ZMP-owskie Raidy Kolarskie

Od kilku tygodni ze wzrastającym zainteresowaniem obserwujemy przygotowania do VII Wyścigu Pokoju. Całe społeczeństwo, a szczególnie młodzież polska serdecznie i gorąco wita przybywających do Warszawy najlepszych kolarzy Europy.

CZY PAMIĘTASZ O SWYM STARCIE?

Młodzież polska lubi sport kolarski i głęboko przeżywa sukcesy i niepowodzenia naszej czołówki. To umiłowanie sportu kolarskiego wyraża się nie tylko w śledzeniu za przebiegiem największej amatorskiej imprezy świata, jaka jest Wyścig Pokoju. Wyraża się ono w stale wzrastającym czynnym udziale młodzieży w sporcie i turystyce kolarskiej. Świadczą o tym cyfry udziału w sportowych i turystycznych imprezach kolarskich, a szczególnie w zeszłorocznych ZMP-owskich Kolarskich Raidach i Wyścigach Pokoju. Wynika stąd potrzeba organizowania na coraz szerszą skalę i na coraz wyższym poziomie imprez kolarskich, w czasie których cała młodzież mogłaby zmierzyć swe siły i „zasmakować" w kolarstwie.

Dlatego w br.—podobnie jak w roku ubiegłym na dzień 9 maja, gdy kolarze Wyścigu Pokoju walczyć będą na trasie Berlin — Lipsk, Związek Młodzieży Polskiej, wspólnie z organizacjami społecznymi, sportowymi i turystycznymi, przygotowuje dla całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie dla młodzieży, największą w skali krajowej masową imprezę kolarską: „ZMP-owskie Kolarskie Raidy i Wyścigi Pokoju".

PAMIĘTAMY, ALE...

Doświadczenia, jakie zdobyliśmy w organizacji tej imprezy w ubiegłym roku winny nam dopomóc by w tym roku przygotować ją lepiej, sprawniej, objąć nią o wiele szersze rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa. Spójrzmy więc, jak obecnie przebiegała przygotowania do Raidów i Wyścigów.

Sytuacja na tym odcinku jest wysoce niezadowalająca. Jest to tym bardziej niepokojące, że w większości zarządów powiatowych, a nawet w niektórych zarządach wojewódzkich ZMP panuje atmosfera samouspokojenia. W wielu powiatach towarzysze stwierdzają wprost, że teraz trwa akcja sprawozdawczo-wyborcza zbliża się 1-Maja, a do organizowania Raidów „zabierzemy się w ostatniej chwili".

Już dwa tygodnie temu miały się zakończyć prace związane z ustaleniem tras, zorganizowaniem pracy przygotowawczej w punktach docelowych, jak przyjmowanie zgłoszeń, przygotowanie imprez artystycznych i nagród na dzień Raidów, materiałów do dekoracji tras i punktów, wystąpienie aktywu do pomocy w dniu Raidów itd. A tymczasem jest jeszcze dużo młodzieży która nie wie, lub bardzo mało wie, jaki jest cel Raidów jakie są zasady uczestnictwa na jakich trasach one się odbędą i gdzie należy nadsyłać zgłoszenia. Do takich powiatów należą: Krynica w woj. krakowskim, miasta Białystok, Wrocław, Świdnica i wiele powiatów w woj. koszalińskim i zielonogórskim. W tych powiatach afisze o trasach i zasadach udziału w Raidach i Wyścigach leżą w zarządach powiatowych ZMP. Tamtejsi organizatorzy nie zapoznali się dostatecznie z regulaminem Raidów.

Prawie wszystkie ogniwa związkowych zrzeszeń sportowych i ZSCh nie czują się współorganizatorami imprezy. A przecież od tego jak dziś przygotujemy Raidy i Wyścigi zależeć będzie, czy tegoroczni uczestnicy Raidów i Wyścigów nie zniechęcą się do kolarstwa.

DOBRZE PRACUJĄ

Wiele zarządów i kół ZMP rozumie znaczenie Raidów i Wyścigów oraz swoją rolę w ich organizacji. Przykładem dobrej pracy mogą być powiaty: Kłodzko, Ząbkowice, Złotoryja w woj. wrocławskim, Chrzanów w woj. krakowskim, gdzie wykorzystuje się wszystkie formy propagandy dla zapoznania młodzieży z celem i zasadami tej imprezy. Młodzież Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Brzesku zorganizowała dobrze funkcjonujące punkty napraw rowerów.

Młodzież Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku wyremontowała już 14 rowerów, a młodzież PZGS z Sokołowa Podlaskiego zobowiązała się wyremontować wszystkie rowery do dnia Raidów. Wiele kół ZMP kół sportowych i LZS opracowuje i wydaje błyskawice, gazetki ścienne, wygłasza pogadanki i podaje komunikaty przez radiowęzły.

NADROBIĆ NIEDOCIĄGNIĘCIA

Jednak dobrze pracujących Komitetów Organizacyjnych oraz dobrze przygotowujących się do Raidów kół ZMP i kół sportowych jest jeszcze niestety zbyt mało. Do dnia Raidów i Wyścigów pozostało nam kilka dni. Należyte wykorzystanie tego okresu zadecyduje, czy tegoroczna masowa impreza sportowa w kolarstwie zorganizowana zostanie na skalę naszych obecnych możliwości.

Najważniejszym obecnie zadaniem jest wzmożenie propagandy wokół Raidów, dotarcie z nimi do całej młodzieży i starszego społeczeństwa — do każdego, kto posiada rower lub może go na dzień Raidów wypożyczyć.

Dołóżmy więc wszystkich starań, by nadrobić dotychczasowe zaniedbania i naprawić braki, by dzień 9 maja był dniem masowego startu młodzieży w Raidach.

ZOFIA SKWARSKA
instruktor Wydz. KF i PW ZG ZMP

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Wspólna 61
TELEFONY centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5 Red. Naczelny 8-76-61 Z-ca Red. Naczelnego 8-20-49 Sekretarz Redakcji 8-03-66 Dział Koresp. i Listów 8-07-62 Kier. Administracji 8-02-56 Red. nocna centr. DSP 8-22-01, wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 3, IV p., tel. 8-07-11 i 8-42-51 wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego".
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz ILR stanowiące w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiane: prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł kwart. — 7.50 zł półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.
A B 1 2 3 4 5 6 5-B-13673

Oto agresor, mister Dulles!

W archiwach Li Syn Mana przejętych przez Koreańską Armię Ludową znaleziono dokumenty, które są dowodem szeroko zakrojonej i starannie zorganizowanej akcji, przeprowadzanej przez dłuższy czas przez rząd amerykański i klikę Li Syn Mana w celu przygotowania napaści na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Dokumenty te wykazują, że Li Syn Man, prowokując w czerwcu 1950 r. wojnę domową w Korei, działał jako świadome narzędzie rządu amerykańskiego, mając z góry zapewnioną pomoc zbrojną USA i działając na podstawie ułożonego w porozumieniu z prezydentem Trumanem planu agresji amerykańskiej.

10 kwietnia 1949 r. Li Syn Man w liście do Cho Byunga, ambasadora Korei południowej w USA, pisze m. in.: *„Pomoc wojskową mamy zapewnioną. Prezydent* (Truman) *podpisał szereg dokumentów dotyczących tej sprawy... W rzeczywistości jesteśmy przygotowani do zjednoczenia pod każdym względem z jednym wyjątkiem: mamy mało broni i amunicji... Musimy przygotować odpowiednią siłę, tak aby... przesunąć żelazną kurtynę z 38 równoleżnika aż do rzeki Jalu".* (granicznа rzeka z Chinami Ludowymi).

30 września 1949 roku Li Syn Man pisze do swego amerykańskiego doradcy prof. Olivera: *„Stanowczo jestem zdania, że obecnie nadszedł psychologicznie najbardziej dogodny moment, aby przedsięwziąć agresywne środki i... oczyścić teren Phenianu"* (mowa o Korei północnej).

11 stycznia 1950 roku ambasador Korei południowej w USA Chang Myun informując Li Syn Mana o amerykańskich planach podboju Azji pisze: *„Jest to antykomunistyczny plan. Korea zajmuje w nim ważną pozycję. Mam wszelkie podstawy sądzić, że otrzymamy większą pomoc, wojskową oczywiście... Prezydent Truman podpisze już wkrótce upoważnienie, które zapewni dostawę uzbrojenia dla koreańskich okrętów i samolotów".*

I wreszcie Li Syn Man otrzymuje zapewnienie amerykańskiej interwencji na wypadek napaści i niepowodzenia jego wyprawy przeciwko Koreańskiej Republice Demokratycznej.

18 czerwca 1949 r., a więc na rok przed dokonaniem agresji doradca polityki zagranicznej Li Syn Mana Yoon Peang Koo w sprawozdaniu złożonym Li Syn Manowi pisze: *„Wróciłem właśnie z ambasady amerykańskiej, gdzie odbyłem bardzo serdeczną rozmowę z panem Johnem Muccio* (ambasador USA przy rządzie Li Syn Mana) *dotyczącą... pomocy amerykańskiej floty powietrznej i morskiej w wypadku, gdybyśmy mieli walczyć z Północnym Niedźwiedziem* (kryptonim Korei północnej). *Ambasador Muccio oświadczył: „Będę w stałym kontakcie z moim rządem, tak, aby wszystko było przygotowane na wypadek gdybyście tego* (pomocy) *potrzebowali".*

Na tydzień przed rozpoczęciem zbrojnego napadu na obszar Korei północnej oficjalny przedstawiciel rządu amerykańskiego John Foster Dulles przeprowadził ostateczną inspekcję „frontu", jak nazywano urzędowo w wypowiedziach amerykańskich tereny położone w pobliżu 38 równoleżnika. W liście z dnia 20 czerwca 1950 r. — a więc na cztery dni przed agresją przeciwko Koreańskiej Republice Demokratycznej — do ministra spraw zagranicznych Korei południowej Lim Byung-Chicka dziękując za „serdeczne przyjęcie" stwierdził: *„Doceniam doniosłość naszych rozmów z panem i prezydentem Rhee* (Li Syn Man) *na temat trudnych problemów, przed którymi stoimy, problemy te będą wymagały od nas odważnych i śmiałych decyzji".*

O jakich to śmiałych decyzjach mówił Dulles?

Na pytanie to odpowiada nam biograf generała Mac Arthura — John Gunther, który w okresie napadu na Koreę północną przebywał w Japonii. Na str. 61 książki pt. „The Riddle of Mac Arthur" (Zagadka Mac Arthura) Gunther pisze: *„Dwaj wysocy członkowie władz okupacyjnych* (amerykańskich) *wybierali się na wycieczkę do Nikko* (miejscowość w Japonii). *Tuż przed wyjazdem jeden z nich został nieoczekiwanie odwołany do telefonu. Powrócił i wyszeptał: Zaczęła się wielka sprawa. Południowa Korea zaatakowała Koreę północną".* **H. K.**

WYMOWA FAKTÓW

Wola ludu decyduje

WRZESIEŃ 1945 ROKU.

„Zdecydowani jesteśmy zapewnić jak najszybszą poprawę bytu materialnego robotników, chłopów i wszystkich pracujących,

— zdecydowani jesteśmy, jako jeden z demokratycznych krajów świata, łącznie z innymi krajami demokratycznymi umocnić pokój" — głosi program Centralnego Komitetu Ludowego Republiki Koreańskiej.

SIERPIEŃ 1948 ROKU.

W wyniku wolnych wyborów, w skład Najwyższego Zgromadzenia Ludowego weszło 572 posłów w tym m. in. 120 robotników, 194 chłopów, 15 z różnych zawodów, 33 pracowników kultury itd.

CZERWIEC 1949 ROKU.

Zjednoczony Demokratyczny Front Patriotyczny wysuwa pod adresem rządu Korei południowej konkretne propozycje, zmierzające do zlikwidowania podziału kraju, zapewnienia mu niezawisłości. Wkrótce potem Front Patriotyczny ogłosił apel, w którym proponował zjednoczenie Korei.

MAJ 1950 ROKU.

Wynik inspekcji 42 wsi wykazał, że 18 procent domów w tych osiedlach zbudowano na nowo, chłopi nabyli 628 wołów roboczych. W porównaniu z rokiem 1944 liczba szkół podstawowych wzrosła 7-krotnie, świetlic i czytelni 48-krotnie.

Marszałek Kim Ir Sen

CZERWIEC 1950 ROKU.

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwraca się do „Zgromadzenia Narodowego" południowej Korei z ponownymi propozycjami:

— Połączenia Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Zgromadzenia Narodowego w Korei południowej w jeden ogólnokoreański parlament, który uchwali konstytucję i powoła do życia rząd ogólnonarodowy.

— Przeprowadzenia powszechnych wyborów na podstawie uchwalonej nowej konstytucji republiki.

— Przerwania represji stosowanych przeciw partiom demokratycznym i wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych.

— Utworzenia jednolitej armii i policji ogólnokoreańskiej.

LIPIEC 1953 ROKU.

Zawarcie rozejmu w Korei otwarło drogę do pokojowego zjednoczenia Korei na zasadach demokratycznych. Rząd KRL-D podkreśla w swych deklaracjach deklaracje te popiera czynami, że sprawa utrwalenia pokoju i zjednoczenia Korei jest jego naczelną troską.

STYCZEŃ 1954 ROKU.

Niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych rząd KRL-D i KC Koreańskiej Partii Pracy powzięły uchwałę o odbudowie kraju, przeznaczając na ten cel ogromne środki. Przeprowadzono obniżkę cen, płace robotników podniesiono o 25 procent, buduje się 400 nowych sklepów państwowych, 150 spółdzielczych i 1200 kiosków.

Agenci pozostaną agentami

WRZESIEŃ 1945 ROKU.

„Musicie mi pomóc w zlikwidowaniu elementów buntowniczych" — to były pierwsze słowa, jakie wypowiedział *Li Syn Man po przyjeździe z Ameryki, na bankiecie byłych kolaborantów, wielkich obszarników i amerykańskich agentów. Jak się później okazało „elementami buntowniczymi" według określenia Li Syn Mana byli patrioci, którzy nie chcieli pogodzić się z nową okupacją i żądali zjednoczenia Ojczyzny.*

SIERPIEŃ 1948 ROKU.

W wyniku wyborów przeprowadzonych pod groźbą amerykańskich bagnetów zostało utworzone Zgromadzenie Narodowe południowej Korei, w skład którego weszło 84 obszarników, 52 kapitalistów 23 wyższych urzędników z dawnej administracji japońskiej.

CZERWIEC 1949 ROKU.

„Najważniejszym naszym zadaniem jest marsz na północ. Jesteśmy dość silni, by dotrzeć do Phenianu i zdobyć go w ciągu kilku dni" — wołał buńczucznie Li Syn Man. Tupet jego był tym większy, że w tym czasie przybyło do jego pomocy 500 amerykańskich doradców wojskowych.

MAJ 1950 ROKU.

Według oficjalnych danych, ekspedycje karne przeciwko „elementom buntowniczym" zniszczyły w jednej tylko prowincji 50 tysięcy domów mieszkalnych, rujnując przy tym mienie 280 tysięcy ludzi.

Li Syn Man

CZERWIEC 1950 ROKU.

Li Syn Man wydaje rozkaz aresztowania delegacji Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, która przyjechała do Seulu, aby omówić warunki pokojowego zjednoczenia kraju. Wówczas już Li Syn Man uzgodnił ze swymi chlebodawcami z Wall Street plan swego dalszego postępowania i pewny ich poparcia knuł zbrodnicze zamiary. W odpowiedzi na nieustanne wysiłki rządu KRL-D, zmierzające do pokojowego zjednoczenia kraju, w nocy z dnia 24 na 25 czerwca hordy Syngmanowskie przekroczyły granicę na 38 równoleżniku. Li Syn Man rozpoczął agresję przeciwko narodowi koreańskiemu.

LIPIEC 1951 ROKU.

Li Syn Man mnoży prowokacyjne deklaracje, twierdząc, że „odrzuci każdy plan zjednoczenia Korei, który by przewidywał wybory powszechne, zarówno w północnej jak i południowej Korei dla utworzenia nowego rządu, odrzuci jakąkolwiek koalicję z obecnym rządem północno-koreańskim".

STYCZEŃ 1954 ROKU.

Agencja Reutera donosi, że rząd południowo koreański postanowił objąć służbą wojskową wszystkich mężczyzn od 18 do 29 roku życia. Dotychczas powoływani byli do wojska mężczyźni w wieku od 19 do 28 lat. Mobilizacja dwóch dodatkowych roczników ma zwiększyć armię Syngmanowską o 300 tysięcy żołnierzy.

Tyle mówią fakty. Aczkolwiek są to nieliczne spośród tysiąca innych świadczą one niezbicie, jak zasadniczo różni się sytuacja i polityka rządów jednej i drugiej części Korei. W północnej części kraju władza spoczywa w rękach ludu, który jest gospodarzem własnego losu. W Korei południowej władzę sprawuje klika zdrajców, posadzona przez imperialistów amerykańskich, która posłusznie spełnia rozkazy swych chlebodawców.

Fakty te wskazują, że naród reprezentować może tylko rząd, który wyraża wolę ludu, który broni interesów narodu i cieszy się jego poparciem. A jak stwierdził w czerwcu 1949 roku sam ówczesny minister amerykański — Acheson: „Bez pomocy USA (czyli bez bagnetów USA — red.) rząd południowej Korei załamałby się w ciągu trzech miesięcy".

(Z.)

Droga Hitlera

General Giacomo Carboni nie jest komunistą. Jest Włochem, żołnierzem, politykiem realnie patrzącym na świat. W EVG („Europejska Wspólnota Obronna") widzi on nie zabezpieczenie pokoju na naszym kontynencie, lecz groźbę trzeciej wojny światowej, pazury drapieżnego imperializmu niemieckiego. Przeciwko odradzaniu militaryzmu niemieckiego popieranego przez wojowniczych polityków w Białym Domu walczy dziś każdy kto kocha „pokój, honor narodowy i niepodległość ojczyzny" — jak pisze gen. Carboni w książce pt. „Włochy w światowej polityce wojskowej".

„...Eisenhower potrzebuje szybko wojska, (a chętnych, którzy chcieliby przelewać krew w imię panowania eisenhowerów i adenauerów nad światem jest mało — red.) i dlatego woli się oprzeć na Niemczech i generałach hitlerowskich w rodzaju Guderiana, którzy nie tylko gotowi są do walki ale wnoszą piękne tradycje „bitwy o Europę" (autor podkreślał uszczypliwie, że Niemcy nie powinni specjalnie chwalić się tymi „doświadczeniami" „gdyż Rosjanie w czasie ostatniej wojny zastosowali metodę stałego ich bicia"). Warto, by sobie przypomniał tę prawdę p. Dulles i jego wspólnicy!

Drogą Hitlera nazywa Carboni roszczenia rewizjonistyczne Bonn podsycane przez zainteresowane koła zza oceanu. Adenauer i ska marzy o stworzeniu „bloku germańskiego" (mówiąc językiem polityków amerykańskich „zjednoczonej Europy") obejmującego oprócz Niemiec, Austrię (a gdy władcy z Bonn mówią o Austrii, mają na myśli również Trydent i Triest) część Szwajcarii, Saarę i rzecz jasna Alzację i Lotaryngię, no i co najmniej Polskę aż po Warszawę.

Wynika z tego, że gdy raz odbuduje się „blok germański" dla „prawdziwej Europy" pozostanie bardzo mało miejsca.

Co pozostaje z obronnego charakteru EVG?

Wielkie oszustwo, wielka prowokacja przeciwko bezpieczeństwu narodów Europy — to jest EVG i nowy Wehrmacht. Narody Europy widzą to coraz jaśniej. Dlatego do walki prostych ludzi przyłączają się stale coraz to nowi politycy i wojskowi burżuazyjni.

„Amerykanie mają bzika na punkcie Guderiana. Niechże dowodzi amerykańską „Szkołą Wojenną", ale niech zostawią Amerykanie Europę w spokoju, która zna Niemców lepiej od nich... Niech zostawią poszczególnym krajom europejskim prawo do walczenia tak jak uważają za stosowne, pod własnymi narodowymi sztandarami, o własne interesy, o własne istnienie.

Patronując EVG, Ameryka... chciałaby — tak jak to robili Niemcy ze swymi ofiarami w tragicznych obozach koncentracyjnych — aby Europejczycy własnymi rękami wykopali sobie grób" — pisze na zakończenie gen. Carboni.

Odpowiedź narodów Europy brzmi „ami go home" — precz z EVG! Walkę trzeba coraz ostrzej prowadzić. Lekcję historii pamiętamy.

(OKA)

Uwaga! Uwaga!

Nadeszła spóźniona WIOSNA...

Zima w tym roku wyszczypała nas solidnie w uszy i na domiar wszystkiego wiosna jakby zapomniała o... dyscyplinie pracy — spóźnia się bez usprawiedliwienia!

No, ale w końcu nadeszła, wraz z majem.

Wiosna ma swoje prawa i młodość ma swoje prawa, a z tych praw bezsprzecznie wynika, że jeśli jest niedziela i pogoda, to koniecznie trzeba pójść na spacer: przez miasto, do parku, nad Wisłę szeroką...

I oni poszli. We dwoje.

Jak się nazywają? — Chyba wystarczy, jeśli powiem, że ona ma na imię Hanka i jest właścicielką zadziornego noska oraz pary niepokojąco błękitnych oczu.

Aha — jeszcze on: Zbyszek. Umie się śmiać wesoło i bardzo lubi marzyć przy niej i... o niej.

Więc teraz może opowiem wszystko po kolei. — Spotkali się na Placu Dzierżyńskiego. Była wyjątkowo punktualna. Nie czekał nawet godziny... Wziął ją pod rękę. Nie protestowała. Poszli w kierunku Marszałkowskiej. Z trudnością przebrnęli do Alej Jerozolimskich. Kurzyło się tu nieznośnie. Mimo niedzieli — wrzała praca i na przyszłym Placu Stalina jak chrząszcze pełzały wielkie spychacze. Gdzieś wysoko, na Pałacu Kultury, trysnął jaśniejszy od słońca snop iskier. Sylwetkę spawacza ledwo-ledwo można było dojrzeć gołym okiem.

Na rogu Alej zmieszali się z niedzielnym tłumem. Poszli dalej Marszałkowską, przez Plac Konstytucji do Placu Unii. Tam kupił jej bukiecik fiołków.

Mocno, bardzo mocno pachniały! Przypięła je do płaszczyka.

Zdecydowali pójść do parku. Chwilę trwał spór: do Łazienek czy do Ujazdowskiego?

Oczywiście stało się, jak chciała ona. Poszli do Ujazdowskiego, trzymając się za ręce.

Z mostku obserwowali łabędzie. W wodzie zdawał się odbijać cały park. Jak tu ślicznie!

Poszli dalej. W parku spotykali wielu takich, jak oni.

Przechodząc boczną alejką, chwycił zwisającą gałązkę. Patrz, jakie duże pąki! Niedługo rozwiną się liście!

— Uważaj, bo złamiesz! — ostrzegła.

Wreszcie znaleźli wolną ławkę w zacisznym kąciku. Uff! — Jak przyjemnie usiąść i nieco odpocząć!

Usiedli i o czymś po cichu rozmawiali. O czym — nie wiem.

Ale domyślam się.

Tekst i zdjęcia: KRYSTIAN BARCZ

...Wziął ją pod rękę. Nie protestowała...

...tam kupił jej bukiecik fiołków...

Kazimierz Brodziński

★

Ty mi dałeś serce twoje,
Abyś moje wziął w
zamianę
Teraz chcesz je mieć
oddane
Otóż daję ci oboje,
Bo już nie wiem, które
moje

...poszli do Ujazdowskiego, trzymając się za ręce...

...z mostku obserwowali łabędzie. W wodzie odbijał się cały park!...

...patrz jakie duże pąki! Niedługo rozwiną się liście...

...i o czymś po cichu rozmawiali. O czym — nie wiem. Ale domyślam się.

Wacław Potocki

MIŁOŚĆ MIŁOŚĆ RODZI

Niechaj nikt gusła, niechaj nikt czarów nie szuka,
Fraszka i egzorcyzmy. Jest na miłość sztuka,
Jest fortel. Choć odmienna, choć tak bardzo płocha,
Kto pragnie być kochanym, niechaj sam wprzód kocha.
A że częstokroć serce językowi przeczy,
Niechaj kocha nie w słowach, ale w samej rzeczy,

VII Wyścig Pokoju

Niewiele czasu pozostało do chwili rozpoczęcia VII Wyścigu Pokoju. Większość drużyn jest już w Warszawie. Czekamy jeszcze na kolarzy Włoch i Triestu, którzy lada moment zjawią się w hotelu „Orbis". Zbliża się radosna chwila startu gigantycznego Wyścigu pod najbliższym milionom ludzi hasłem „Pokój".

Ostatnie dni przed startem wymagają coraz większego skupienia. W hallu spotkać można kolarzy tylko w chwili wyjazdu na trening, czy w przejściu do sali restauracyjnej. Jedynie nowi przybysze z zagranicy znajdują chwile czasu, aby wykorzystać je na poznanie tych, którzy wyprzedzili ich w przyjeździe na start.

Od środy rozpoczęły się badania lekarskie. Na oznaczoną godzinę wyjeżdżają kolejno do Akademii Wychowania Fizycznego poszczególne drużyny, wykorzystując drogę na Bielany, jako część normalnego treningu. Prawie wszyscy czują się dobrze, a tylko egzotyczni Hindusi mają małe zmartwienie, bo ich kolega Amarijt Singh przeziębił się lekko i nie może normalnie trenować.

W Warszawie jest już zwycięski zespół z r. ub. — NRD. Nie brak Veselego i Ružiczki. Przyjechał Rumun Niculescu wraz z innymi uczestnikami Wyścigu Dookoła Egiptu, przyjechali także Francuzi, Węgrzy i Austriacy.

Ściskanie dłoni, przyjacielskie poklepywanie po ramionach, czy nawet braterskie pocałunki są tutaj codziennym zjawiskiem, będąc najlepszym symbolem przyjaźni, jaka łączy sportowców całego świata.

Nic nie szkodzi, że częstokroć zdarzają się trudności w porozumieniu. W tym międzynarodowym towarzystwie zawsze można jakoś pogwarzyć, dowiedzieć się wielu ciekawych szczegółów o drużynach i formie najlepszych kolarzy, chociaż nie zawsze znajduje się w pobliżu tłumacz.

Widzieliśmy już Anglika rozmawiającego z Czechosłowakami przy pomocy Polaka(?!), słuchaliśmy belgijsko - angielskiej dyskusji Gerrarda i Van Meenena, podziwialiśmy Finów, starających się porozumieć z Albańczykami...

Serdeczne przyjęcie w stolicy Polski, wrażenia z codziennych spacerów, urozmaicanych oglądaniem filmów, występów artystycznych, czy odwiedzinami w warszawskich kawiarniach, zapisują się coraz mocniej w pamięci wszystkich uczestników Wyścigu.

Po kilku godzinach pobytu w Warszawie wszyscy kolarze, dziennikarze i kierownictwa drużyn czują się jak w rodzinnym kraju.

(a. w.)

Wizyty przyjaźni

Kolarze gośćmi warszawskich zakładów pracy

Spotkania kolarzy zagranicznych, uczestników Wyścigu Pokoju z załogami warszawskich zakładów pracy mają już swoją tradycję. Rokrocznie w serdecznej, braterskiej atmosferze na spotkaniach z okazji tej wielkiej imprezy kolarskiej robotnicy opowiadają swoim gościom o osiągnięciach produkcyjnych, a kolarze dzielą się swoimi wrażeniami z kariery sportowej.

W środę po południu spod hotelu „Orbis" wyruszyły autobusy w różnych kierunkach miasta. Przed bramami fabrycznymi czekały na kolarzy załogi, witając serdecznie miłych gości. Wiązanki kwiatów, okrzyki i przyjazne uśmiechy stworzyły od razu bezpośrednią i serdeczną atmosferę.

W towarzystwie przodujących robotników goście zagraniczni zwiedzali zakłady pracy, oglądali występy artystyczne miejscowych zespołów amatorskich, a następnie wzięli udział w tradycyjnej lampce wina, w czasie której wręczono kolarzom upominki. Na zakończenie spotkań sportowcy bawili się wesoło przy dźwiękach orkiestr, a późnym wieczorem w miłym nastroju powrócili na kwatery.

„Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka, niech żyją radzieccy kolarze" — takimi okrzykami witała drużynę kolarzy radzieckich załoga „Ursusa". Powitanie było niezwykle serdeczne. Goście otrzymali wiązanki kwiatów, a dyrektor naczelny Zakładów — Purzycki powitał ich w imieniu załogi. W odpowiedzi kierownik drużyny ZSRR — Zachawin przekazał braterskie pozdrowienia dla robotników „Ursusa" od sportowców Związku Radzieckiego. „Wyścig Pokoju — oświadczył Zachawin — przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia przyjaźni między narodami".

Goście radzieccy udali się następnie na zwiedzenie Zakładów, z zainteresowaniem oglądali poszczególne działy produkcji, interesowali się warunkami pracy załogi i jej sukcesami produkcyjnymi. Z dumą poinformował gości dyrektor „Ursusa" że załoga fabryki powitała święto 1 Maja ponadplanową produkcją 10 traktorów.

Na zakończenie w miejscowym klubie TPD odbyło się w serdecznym nastroju przyjęcie, na którym nawiązano przyjacielskie rozmowy, oklaskiwano występ miejscowego zespołu pieśni i tańca, a następnie odbyła się ogólna zabawa.

Załogi Domu Słowa Polskiego, PZO i Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych podejmowały w DSP kolarzy Norwegii, Szwecji i Finlandii. Goście z zainteresowaniem zwiedzali nowoczesne urządzenia wielkiej drukarni interesując się żywo cyklem produkcyjnym. Kolarze poszczególnych drużyn otrzymali następnie cenne upominki. Kierownicy zespołów w serdecznych słowach dziękowali warszawskim robotnikom za gościnne przyjęcie. Kierownik ekipy szwedzkiej powiedział m. in., że wieczór ten pozostanie na długo w pamięci szwedzkich zawodników.

Podobne spotkania odbyły się również w innych zakładach pracy. W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu załogi FSO, MPK i BOR podejmowały wspólnie kolarzy Czechosłowacji, NRD i Albanii. Kolarzy Anglii, Indii, Belgii i Danii gościli w Zakładach im. 22 Lipca robotnicy tych Zakładów wraz z załogami Zakładów im. Kasprzaka, P-11 i Mennicy Państwowej. W Zakładach im. K. Świerczewskiego miejscowa załoga wraz z robotnikami Zakładów im. Dymitrowa podejmowała kolarzy Bułgarii i Polonii Francuskiej.

Drużyny pozostałych państw będą gośćmi wrocławskich zakładów pracy podczas jednodniowej przerwy w Wyścigu w stolicy Dolnego Śląska.

Deutsch — i warszawska wiosna

Franz Deutsch czuje się u nas jak w rodzinnym Grazu. W Warszawie jest przecież po raz trzeci, lecz przez rok tyle się zmieniło, że postanowił już od samego rana wybrać się na spacer.

Pierwsze zetknięcie z Warszawą, to tłum młodocianych łowców autografów. Kiedy Franz postawił na kartce papieru literkę D, radosny okrzyk obwieścił wokół: — to Deutsch. Na ten sygnał dosłownie setki małych postaci obległy sympatycznego Austriaka. W końcu zmęczony Franz, obiecując niedługo przyjść znów, ucieka w stronę Starego Miasta.

Pogoda jest piękna, ciepło, zaczyna się zielenić, a tam w Grazu leży jeszcze duży śnieg. Przyjemnie jest usiąść na ławce przed zabytkową Dziekanką, zwłaszcza, że...

O właśnie. Koleżanka Zarow, studentka UW, uśmiecha się do sympatycznego kolarza. Ceremonia poznania nie trwa długo. Już po chwili Lidka jest po prostu „polnischer Angel" (polski anioł), a Franz, „nieznośnym chłopakiem".

— Co robisz Franz u siebie? Jak ci się powodzi? Opowiedz coś o Austrii.

I Franz opowiada o swoich studiach, które ukończył w Akademii handlowej, o pracy w wielkiej fabryce w Wiedniu i o wyścigach w Austrii i Włoszech.

— O, widzisz? — Pokazuje na zabliźnioną ranę na czole.— Spadłem z roweru w czasie karkołomnej jazdy na górzystym etapie w wyścigu Dookoła Austrii.

— Chodź Franz, koniecznie musisz coś powiedzieć do mych kolegów na uniwersytecie.

Przez głośnik radiowęzła popłynął głos spikera: Uwaga, uwaga! Za chwile przemówi do studentów uczestnik VII Wyścigu Pokoju Franz Deutsch.

Pod głośnikami zbierają się natychmiast setki młodzieży, by wysłuchać słów jednego z najlepszych kolarzy reprezentacyjnego zespołu Austrii.

— Liebe Freunde. Cieszę się bardzo z przyjazdu do Polski. Bardzo polubiłem waszą Ojczyznę i chciałbym na jej szosach pokazać swoje sumienne przygotowanie do Wyścigu Pokoju.

— Uff.

Franz ociera spocone czoło. Woli przejechać tysiąc kilometrów na rowerze niż przemawiać przez trzy minuty. Oczywiście nie boi się rozmowy z miłą Lidką, która przekomarza się z nim, prosząc o autograf, ale... na zdjęciu. Wymiana odbyła się szybko. Franz prosi cicho: Lidka trzymaj za mnie palce na stadionie. Chcę przyjechać dla ciebie w czołówce.

I znów idą Krakowskim roześmiani i zadowoleni: Franz i Lidka. To nic, że trzeba się będzie za trzy dni pożegnać. W przyszłym roku Franz przyjedzie znowu...

Jue.

Spacerkiem przez hotel „Orbis"

— Cieszę się bardzo, że mogłem raz jeszcze przyjechać do Polski i wziąć udział w Wyścigu Pokoju — powiedział nam sympatyczny a zarazem jeden z najstarszych kolarzy belgijskich — Louis Van Schil. — Nie będzie zwykłym „komplementem" jeśli stwierdzę, że Wyścig należy do największych, najtrudniejszych i najlepiej zorganizowanych imprez kolarskich dla amatorów. Startowałem w wielu imprezach międzynarodowych, byłem świadkiem Tour de France, największej imprezy kolarskiej w świecie dla zawodowców i jestem przekonany, że Wyścig Pokoju jest lepiej zorganizowany i przygotowany.

★

We środę kolarze angielscy i belgijscy przyjmowani byli przez załogę Zakładów Cukierniczych im. 22 Lipca w Warszawie. W czasie pobytu w Zakładach z zainteresowaniem przyglądali się oni produkcji słodyczy: cukierków i ciast.

Jak się później okazało, żaden z bawiących tutaj kolarzy nie był jeszcze w fabryce słodyczy.

★

Jak dotychczas najwięcej autografów udzielili dwaj przedstawiciele egzotycznych Indii: Supravat Chakravarty i Dhana Singh. Według ich pobieżnych obliczeń, mieli oni rozdać już po 100 autografów. Do startu cyfry te niewątpliwie poważnie wzrosną. Czy liczby te pobije któryś z pozostałych kolarzy, nie wiadomo. Poważnym konkurentem dwóch Hindusów jest popularny Czechosłowak Jan Vesely, który w ciągu trzech dni pobytu w Warszawie zdążył już rozdać ok. 60 autografów.

★

Red. Thomas Hughes jest przedstawicielem dziennika „Daily Worker" — organu Komunistycznej Partii Anglii. Oprócz tego, że jest on dobrym znawcą kolarstwa, Hughes z pasją pisze o piłce nożnej, na której zna się nie gorzej, niż na kolarstwie. Jak twierdzą jego koledzy, należy on do czołowych sprawozdawców piłkarskich w Anglii.

★

Znacie już Rene Van Meenena, kolarza belgijskiego. Ale na pewno nie wiecie, że chłopak ten w czasie arcytrudnego wyścigu dookoła Egiptu wygrał aż 4 etapy. Dwa razy przyjechał na metę na drugim miejscu.

Nie pamiętacie zapewne, że i historia Wyścigu Pokoju zna wypadki, w których kolarz wygrywał kilka etapów. Takim kolarzem był doskonały zawodnik czechosłowacki Ružiczka. On to właśnie w roku 1950 w czasie Wyścigu Pokoju Warszawa—Praga wygrał 4 etapy: III, IV, VI i VIII. W rok później na trasie Praga—Warszawa ponowił on swój sukces, wygrywając również 4 etapy: IV, V, VIII i IX.

(zd.)

Jak koleżanka sądzi? Wygramy?